

Szulernie w „klubach towarzyskich” na wileńskim bruku

WILNO, 19. 8. O hazardzie karcianym, kwitnącym w Wilnie po pilnie strzeżonych zakamarkach mniej lub więcej znanych klubach, nie mówi się zbyt głośno.

Jak taki klub, który toleruje u siebie hazard, wygląda? Jaknajprzyszyjcie. Ma sztyl organizacyjny, zatwierdzony przez starostwo. Cele — towarzyskie. U wejścia wita was, jeżeli macie prawo wstępu — to jest poręką dwóch członków lub legitymację organizacyjną, wożny — czasem nawet w „mundurze”. Wpadacie w towarzystwo panów w średnim wieku, pogrążonych w rozmowie i chmurach dymu tytoniowego. Oczywiście są także panowie w starszym wieku. Ziemiaństwo, urzędnicy, emeryci.

Można zawsze zaobserwować parę ciekawych typów. Oto pod ścianą, tuż pod olbrzymimi rogami łosia, tkwi korpuślentny jegomość, obstępiony zasłuchanym gronem. Jegomość wypływa niewiarygodnie szybko krótkie urwane zdania i co chwila porusza ramionami. Wtajemniczeni bywalcy klubu mogą wam powiedzieć, że jegomość jest ziemianinem, grywa w karty, ze zmienem szczęściem i po każdej większej przegranej, idącej w tysiące złotych, narzeka na podatków.

Przy stoliku, gdzie w „ułożonych” rękach ślizgają się karty, w innym już pokoju — cisza panuje i ukrywane podniecenie. Padają lakoniczne, krótkie słowa, pełne treści. Szmendefier, makno i poker mają tu pełne prawa. Gry towarzyskie?

W tej chwili poker. Spokojny brunet ma pod złotą papierosową sporo banknotów. Jest opanowany i pewny. Ta pewność siebie, poparta wymową banknotów, doprowadza jasnego blondyna z pra-

wej strony. Podobno urzędnik jakiegoś banku. Podobno przegrał dziś sporo gotówki. Mówią, że to już drugi wypadek przegrania większej sumy przez urzędnika banku. Plotka twierdzi, że niezbyt dawno jeden z wyższych urzędników pewnego banku w Wilnie przegrał do 10 tysięcy złotych w ciągu jednej nocy. Ale oczywiście, może to być plotka.

Blondyn chce odegrać się, brunetowi idzie karta. Brunet jest właścicielem dużego majątku, blondyn jest urzędnikiem banku. Blondyn gra chaotycznie, nie mając karty „ciągnię” zawyżoko i przegrywa. W pobliżu dowcipkuja, że brunet mści w ten sposób „porażkę” pewnego ziemianina, który w tymże klubie przegrał olbrzymią sumę, bo do 30 tysięcy zł., także przez jedną noc i część dnia następnego.

Gra jest zawyżoka, lecz klub jest jednym z najprawdziwszych. W każdym razie należą do niego ci, którzy w dzisiejszych ciężkich czasach coś jeszcze posiadają. W innych klubach szeregicznie mniejszych gra się o mniejsze stawki. Gotówka jest liczona na grose i pojedyncze złote. Oczywiście do czasu. Do chwili, kiedy hazard podnieci, opanuje nerwy. Wtedy idą całe pensje na stoliki.

Czy „kluby” ciągną z tego hazardu jakiegokolwiek zyski? Oczywiście, że nie. Nieraz nawet duże. Istnieje pewien klub w Wilnie, na który gracze mocno narzekają i mówią o lichwie. Nic dziwnego, gdyż od każdej wygranej pobiera po kilka procent „provizji”. W rezultacie bywało, że gracze wstali od stołu wszyscy przegrani. Wygrał tylko stolik.

A cóż na to nasza policja? Policja robi wszystko, co tylko mo-

że. Spisuje się nieraz bardzo dzielnie. Będą z tego procesy sądowe.

Z hazardem w klubach należy walczyć tembardziej energicznie i bezwzględnie, że przy stoliku karcianym rodzą się nie tylko tragedie rodzinne, lecz także i początki defraudacji. Kradzieży pieniędzy publicznych. „Kluby towarzyskie” w tych warunkach stają się równia pochyła, po której stoczy się nie jeden ich członek na dno przepaści moralnej lub materialnej.

A B C sportowe

Miedzynarodowa rewja lekkoatletów w Warszawie

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się w Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego poolimpijskie, międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, z udziałem kilku nastu zawodników zagranicznych.

Z zawodników obcych startować będzie Volmar Iso-Hollo (Finlandia), triumfator igrzysk olimpijskich w Los Angeles i w Berlinie, zdobywca kilku medali olimpijskich i rekordzista świata, dalej dr. Phil Edwards, murzyn kanadyjski, jeden z najlepszych średnio-dystansowców świata. Dr. Edwards startował, jako główny faworyt w biegu na 800 m. już na trzech olimpiadach: w Amsterdamie, Los Angeles i Berlinie, zajmując zawsze czołowe miejsce. Na ostatnich igrzyskach, dr. Edwards, w biegu na 800 mtr. zajął, jak wiadomo, 3-e miejsce za olbrzymem amerykańskim Woodruffem i Włochem Lanzim. Poza tym startować będzie ekipa argentyńska w składzie: Juan Carlos Anderson (półfinalista w biegu na 400 m. i finalista biegu na 800

m.), Antonio Fondevila (100* m. 10,4 i 200 m. — 21,2), Carlos Hofmeister (100 m. — 10,5 i 200 m. — 21,6), Antonio Sande (100 m. — 10,6 i 200 m. — 21,6), Clifford Beswick (100 m. — 10,6 i 200 m. — 21,8) i Alberto Lavenas (100 m. przez płotki — 14,8 i 400 m. przez płotki — 53,8). Argentyna wystawi równocześnie sztafetę 4x100 m. z biegaczy: Fondevila, Hofmeister, Sande i Beswick. Sztafeta ta zajęła w finale olimpijskim w Berlinie 4-te miejsce, osiągając doskonały czas 41,7 sek.

Z pań startować będą trzy zawodniczki niemieckie: Gizela Mauermayer, mistrzyni olimpijska w rzucie dyskiem, Fleischer — mistrzyni olimpijska w rzucie oszczepem i Kate Kraus, która zajęła trzecie miejsce w biegu na 100 m. pań.

Za strony polskiej wystąpią lekkoatleci naszej ekipy olimpijskiej z Kucharskim, Noji, Walasiewiczówną, Wajsówną i Kwaśniewską na czele oraz czołowi polscy zawodnicy.

Sensacyjna dyskwalifikacja najszybszego człowieka świata

Słynny murzyn amerykański, Jesse Owens, który zdobył na olimpiadzie berlińskiej trzy złote medale dla barw U. S. A., odmówił wyjazdu do Sztokholmu wraz z reprezentacją lekkoatletyczną

Ameryki, tłumacząc to zmęczeniem.

Sekretarz generalny amerykańskiej federacji lekkoatletycznej oświadczył, że przez tę odmowę Owens został automatycznie dyskwalifikowany.

Niemieccy pływacy biją japońskich olimpijczyków

W Hamburgu rozegrano zawody pływackie z udziałem japończyków.

Najciekawszym punktem programu było spotkanie rewanżowe na 200 m. stylem klasycznym pomiędzy mistrzem olimpiady japońskim Hamuro a wicemistrzem Niemcem Sietsem. Niemiec zrewanżował się za porażkę w Berlinie, bijąc w swoim nieszczęśliwym japończyka w czasie 2:46 sek. Czas japończyka wynosił 2:40,1.

Inne wyniki przedstawiają się następująco: 100 m. nawnak: Schlauch (Nemcy) 1:11,3 sek. przed japończykiem Yoshida 1:12,2. 100 m. stylem dowolnym: Makino (Japonia) 5:00,2 przed Nagami (Japonia). Mecz piłki

wodnej pomiędzy japończykami a reprezentacją północnych Niemiec zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3.

Jednocześnie druga część japońskiej reprezentacji pływackiej bawiła w Bremie. Na 100 m. stylem dowolnym zwyciężył Niemiec Fischer w czasie 59 sek. przed japończykami: Taguchi i Ara. Na 100 m. nawnak zwyciężył Kojima w czasie 1:10. 400 m. stylem dowolnym wygrał Uto (Japonia) w czasie 5:03,5 przed Negami. W sztafecie 3x100 m. stylem dowolnym zwyciężyła Japonia 3:03 sek., również w sztafecie 3x100 m. stylem zmiennym zwyciężyli japończycy w czasie 3:22,5 sek.

Kronika sportowa

PIŁKARZE NA FON

Wolnyński okręgowy związek piłki nożnej zorganizował turniej piłkarski, z którego dochód został przeznaczony na Fundusz Obrony Narodowej. W finale turnieju W. K. S. Luck pokonał Hasmonę 3:1.

NOVA LIGA OKRĘGOWA

Wolnyński O. Z. P. N. postanowił utworzyć na Wolnyńską ligę okręgową, w której skład wejdzie osiem najlepszych klubów piłkarskich z całego województwa. Mistrzostwa ligi rozpoczyna się 29 b. m.

ODWIESZENIE RUCHU

Zarząd P. Z. P. N. zniósł zawieszenie śląskiego Ruchu, ze względu na wybór nowego władz klubu. A zatem ruch rozegra już w najbliższą niedzielę mecz ligowy z Ł. K. S. w Łodzi.

SUKCES BYDGOSZCZANINA

W zawodach eliminacyjnych przed diegiem kolarskim Warszawa — Berlin, w wyścigu na dyst. 200 km., startujący razem z drużyną narodową, Bydgoszczanin Ritter odniósł zwycięstwo w czasie 6:19:20,2 sek. przed Klujem (H. C. P. — Poznań) i Osajnikowem z Warszawy. Na tej podstawie Ritter i Kluj wezmą udział w biegu Warszawa — Berlin.

PRZEZ TRZY WOJEWÓDZTWA

Wyścig kolarski na dyst. 330 km., który prowadził przez trzy województwa

Jedynie w Europie Cmentarzysko przedhistoryczne znaleziono w Kieleckiem

KIELCE, 19. 8. W majątku Mierzanowice, w powiecie opatowskim natrafiono przy robotach ziemnych na osadę z młodszej epoki kamiennej i na cmentarzysko szkieletowe ludności kultury ceramiki sznurowej z czasów około 1800 lat przed naszą erą.

Badania wykopaliskowe, prowadzone tu od połowy kwietnia b. r., dały interesujące wyniki. W grobach znaleziono dość liczne wyroby miedziane w postaci ko-

łczyków i pierścionków, wykonanych z drutu, następnie duże ilości paciorków i wisiorów z białej i niebieskiej masy szklistej, z muszli, z zębów zwierzęcych i z kości ciętej i gładzonej. Paciorki te i wisioły, nanizane na sznur, noszono jako naszyjnik, pasy i bransolety.

Z narzędzi znaleziono dłotko miedziane, sporo kościanych iglic i szydek, niekiedy bardzo kunstownie i subtelnie zdobionych, siekiery krzemienne, sierpy, szylety, noże i skrobacze, wszystko wykonane z krzemienia.

Bardzo charakterystyczne są naczynia gliniane, znajdowane zwykle po jednym w grobie, ale niekiedy i w większych ilościach. Naczynia te są zdobione charakterystycznym ornamentem sznurkowym, wykonanym za pomocą odciskania na mokrej jeszcze glinie naczyńka plecionek ze sznura. Ornamenty te tworzą linie proste lub faliste.

Do najważniejszych znalezisk należą jednak strzałki krzemienne do łuków z zachowaną końcówką częścią oprawy.

Jest to pierwsze tego rodzaju

znalezisko w Europie. Podobne znalezisko dotychczas tylko w Egipcie. Groci te są różnej wielkości i mają na obu powierzchniach stożkowe cząstki substancji żywicznej lub jej podobnej. Dotychczas w kilkunastu grobach znaleziono około 50 takich groci-ków.

Cmentarzysko powyższe uratowali od zniszczenia p. St. Piotrowski, właściciel majątku Mierzanowice oraz ks. St. Salata, który o odkryciu zawiadomił państw. muzeum archeologiczne w Warszawie.

Dłuższe badania wykopaliskowe, prowadzone przez mgr. K. Salęwicza, asystenta państw. muzeum archeologicznego, mogły być przeprowadzone wskutek obywatelskiego stanowiska p. Piotrowskiego, który pole zajęte przez cmentarzysko wydzielił spod uprawy aż do czasu ukończenia badań.

Cmentarzysko w Mierzanowicach dostarcza ważnych danych do zbadania dziejów osadnictwa przedhistorycznego na lessach nadwiślańskich na przełomie epoki kamiennej i epoki brązu.

Dochodzenie w sprawie katastrofy kolejowej pod Wilnem

WILNO, 19. 8. (Tel. wł.). Dochodzenie w sprawie katastrofy kolejowej, która zdarzyła się w Wilnie w dniu 16 b. m., prowadzą władze kolejowe i prokuratorskie. Z ramienia władz kolejowych wyłoniono komisję pod przewodnictwem inż. Mazurkowskiego. Dochodzenie prokuratorskie prowadzone jest przez wiceprokuratora m. Wilna, Popowa.

W ciągu nocy z 17 na 18 oraz przez cały dzień 18 b. m. przesłuchano kilkudziesięciu świadków oraz osoby podejrzane o spowodowanie katastrofy. Jak się okazało, katastrofa została wywołana przez to, że ze względów oszczędnościowych zlikwidowano obecnie zwrotnicę i maszynię, wyprowadzając parowóz, musieli sami nastawiać zwrotnicę. Pomocnik maszynisty, Przyjemski, pod nieobecność maszynisty, wyprowadził lokomotywę, puścił ją w ruch, a sam przesuwając zwrotnicę

z zamiarem skoczenia do parowozu. Tymczasem ze względów dotychczas nie wyjaśnionych, regulatory w parowozie przesunęły się i maszyna nabrała szybkiego pędu. Parowóz przebył całą stację Wilno i wpadł na pociąg, zdążający do Wilna z Nowej Wilejki.

Jako podejrzanych aresztowano: maszynistę Peluto oraz Markiewiczza.

Zdrucgotany parowóz i wagony były usuwane z toru przez drużynę kolejową. Same lokomotywy rozbierane były przy pomocy aparatu acetylenowego.

Zwłoki Zykłusa i Kunickiego przewieszone zostały do kostnicy. Obaj zmarli pozostawili bardzo liczne rodziny. Pogrzeb ofiar odbył się dzisiaj, o godzinie 9-ej rano. O godz. 4-ej popołudniu odbędzie się pochowanie zwłok na cmentarzu Rossa.

Sekciarstwo panoszy się na Górnym Śląsku

KATOWICE, 18. 8. Na Górnym Śląsku w Rybniku podczas pogrzebu zmarłej Kaftkównej doszło do gorszących zajść. Rodzice Kaftków nie należą do sekty „Złotego Wieku”. Nie chcieli oni dopuścić do pogrzebu katolickiego, o który zabiegali narzeczeni zmarłej. Gdy mimo oporu ze strony rodziców, którym pomagali inni sekciarze, zjawił się ksiądz katolicki, został

obrzucen obelgami, a gdy chciał poświęcić trumnę, sekciarze rzucili się na nią, uniemożliwiając jej poświęcenie. Wkroczyła policja, która położyła kres gorszącym zajściom. Zmarła została pochowana na cmentarzu katolickim, zachowanie się oraz awantury sekciarzy spotkały się z dużym oburzeniem ludności katolickiej.

Straszna omyłka Zabił dziecko zamiast lisa

POZNAN, 18. 8. Urzędnik gospodarczy w Leszcu, pow. Mogilno, Józef Kozerski, wracał z polowania przez pole i zauważył w liśniej norze jakieś sylwetki. Przypuszczając, że jest to lis, oddał w tym kierunku strzał.

Niestety, okazało się, że była

to okropna pomyłka, obok nory bowiem ukryło się dwoje dzieci, 6-letni chłopiec i 13-letnia dziewczynka. Strzał Kozerskiego był celny. Chłopca, Mielczarka, ugodził on w głowę, wskutek czego zmarł w chwilę potem, a dziewczynka odniosła rany.

Ucieczka z letnisk wobec chłódów

Na kolejach małopolskich zaczęły się silny ruch pasażerski, oznaczający przyspieszony nieco powrót publiczności z letnisk i uzdrowisk. Dotyczy to zwłaszcza podkarpaccich letnisk wschodnio - małopolskich, które

pustoszeją wskutek chłódów i nie pogody.

Uzdrowiska oczekują nowego napływu gości i kuracjuszy z końcem sierpnia i początkiem września na tani sezon jesienny.

6.000 zł. niedoboru w Zw. Pracy Obyw. Kobiet

Jak wiadomo, w oddziale krawcowym Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którego czele stała p. Wanda Parylewiczowa, wykryto nadużycia. W kasie oka-

zał się brak około 6.000 zł. Okazuje się, że p. Parylewicz przed swoim wyjazdem z Krakowa przekała brakującą kwotę związkowi i pokrył ujawniony niedobór

Po „zmianie kursu” księcia von Pless

KATOWICE, 19. 8. Przebywający od kilku miesięcy na zamku w Pszczynie, ks. Pszczyński — ojciec zwolnił dotychczasowego pełnomocnika dla spraw swego majątku d-ra Trenzaka, który przestał pełnić swe obowiązki z dniem 15 b. m. To posunięcie ks.

Pszczyńskiego wywołało w sferach przemysłowych wielkie poruszenie, ponieważ dr. Trenzak pełnił swoje obowiązki nawet w okresie zarządu przymusowego.

Zwolnienie to jak przypuszczają, nastąpiło skutkiem zmiany kursu ks. Pszczyńskiego w stosunku do władz polskich.

Małwersacje urzędników sądowych we Lwowie i w Kołomyży

LWÓW, 19. 8. W sądach lwowskich odbyły się dwa procesy karne, mające identyczne tło.

Przed Sądem Okręgowym stanął b. sekretarz sądu grodzkiego we Lwowie, Stanisław Stattner, oskarżony o nadużycia na szkodę skarbu państwa na sumę 300 zł. Stattner oddział z aktów sądowych znaczki stemplowe, wywabił z nich pieczęcie przy pomocy chemikaliów i sprzedawał stronom.

Oszustwa te wykryto, gdy we wrześniu b. r. jeden z sędziów przybywszy w niedzielę do sekretariatu, poczuł przykrą woń kwasu solnego i zauważył, że Stattner zmieszany szybko chowa do szuflady plik aktów. Stattner w parę dni po zawieszeniu go w urzędowaniu zbiegł do Katowic, gdzie wyłudził od prezesa Zw. urzędników sądowych Trzemińskiego 40 zł. Tam też go aresztowano. Trybunał skazał Stattnera na 10 miesięcy więzienia.

Drugi, identyczny proces karny, toczył się w sądzie apelacyjnym. Na ławie oskarżonych zasiadł b. urzędnik sądowy z Kalusza, Dmytro Humidowicz, ojciec 5-ga dziecka, oskarżony o to, że wydawał solicytatorowi notariuszemu Michałowi Lupulo-

wi, akta z kancelarii sądowej, ten zaś oddział z nich stemple, które po chemicznym odczyszczeniu sprzedawał. Obaj odpowiedzieli za powyższe przestępstwa przed Sądem Okręgowym, który Humidowicza uniewinnił, Lupula zaś skazał na 2 lata więzienia. Wskutek odwołania prokuratora sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym we Lwowie, który wyrok I instancji w całości zatwierdził.

W Sądzie Okręgowym w Kołomyży toczy się także proces 11 urzędników sądowych z Kosowa.

Oskarżony Sorochan przyznał się, że odklejał znaczki od szeregu aktów, lecz nie ze wszystkich, które oskarżenie wymienia. Osk. Cisarz przyznaje się tylko do tego, że wiedział o machinacjach Sorochana, oskarżony Majewski oraz osk. Majdaniuk: stwierdzają, że o nadużyciach Sorochana wiedział „cały sąd”, a w szczególności Majewski zgłosił o tem sądziemu dr. Ostrowskiemu. Zresztą oskarżony sekretarz sądowy Majewski sam owe nadużycia wykrył, a nie chcąc gubić Sorochana, oraz dla uniknięcia nieprzyjemności zakupił znaczki i naklejał w miejsce brakujących, co rzekomo sędzia dr. Ostrowski widział. Energicznie broni się osk. Wołoszczuk, który miał powierzona w sądzie kosowskim sprzedaż znaczków i opłat sądowych. Współoskarżeni urzędnicy sądowi przyznali się do tego, że wypożyczali od niego pieniądze, że sprzedawali znaczków. Wołoszczuk twierdzi, że kolegom swym pożyczycielom pieniądze, a oświadczył im, że pochodzą one ze sprzedaży znaczków, aby ich skłonić do tem pewniejszego zwrotu.

Z przebiegu rozprawy widocznym się staje, że głównym nieszczęściem w tej całej aferze jest to, że urzędnicy przyjmowali sobie na własną rękę pomocników.

Mistrzostwa piłkarskie polskich juniorów

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Polski juniorów odbędą się w Sierakowie w pow. międzychodzkiem w dniach 20, 22, 25 i 27 b. m.

Na obóz, który potrwa kilkanaście dni, znajdują się mistrzowskie drużyny juniorów niemal z wszystkich okręgów piłkarskich kraju. Zwycięski zespół otrzyma nagrodę ufundowaną przez P. Prezydenta R. P. Na obóz, jako trenerzy czynni są pp. Otto i Spojda.